

Gruzja: kontrowersyjny wyrok na Saakaszwilego

Wojciech Górecki

5 stycznia Sąd Miejski w Tbilisi skazał w pierwszej instancji byłego prezydenta Gruzji Micheila Saakaszwilego na karę trzech lat pozbawienia wolności oraz orzekł zakaz pełnienia funkcji publicznych za przekroczenie uprawnień i nadużycie stanowiska. Saakaszwili miał złamać procedury, ułaskawiając funkcjonariuszy MSW – skazanych w sprawie zabójstwa w styczniu 2006 roku bankiera Sandra Girgwljaniego – z pominięciem komisji ds. ułaskawień. Sąd uznał, że wina byłego prezydenta polega na „przyczynieniu się do uniknięcia odpowiedzialności przez skazanych”. Od ustąpienia z urzędu jesienią 2013 roku Saakaszwili przebywa poza Gruzją, obecnie na Ukrainie.

Komentarz

- Wyrok należy uznać za niewspółmierny do zarzucanego czynu, a jego uzasadnienie – za kuriozalne. Saakaszwili został skazany za uchybienia proceduralne przy podejmowaniu decyzji, do której jako prezydent miał prawo. Orzeczenie sądu w Tbilisi świadczy o wątpliwości zgromadzonych przeciwko Saakaszwilemu dowodów i kompromituje wymiar sprawiedliwości. Pośrednio kompromituje także rządzącą koalicję Gruzjińskie Marzenie, której przedstawiciele po przejęciu władzy w latach 2012–2013 wielokrotnie zarzucali mu, że ponosi odpowiedzialność za ciężkie przestępstwa, w tym tortury w więzieniach i przypadki śmierci uczestników ulicznych demonstracji. Prokuratura postawiła Saakaszwilemu dotąd cztery zarzuty. Obok sprawy Girgwljaniego są to: defraudacja ponad 3 mln USD, przyczynienie się do bezprawnego odebrania aktywów biznesmenowi Badriemu Patarkaciszwilemu oraz zlecenie pobicia deputowanego Walerija Gelaszwilego (w związku z ostatnią sprawą na karę pozbawienia wolności został już skazany były szef MSW, Wano Merabiszwili).
- Wyrok stanowi nowy element w rozgrywce pomiędzy Tbilisi a Kijowem wokół przyszłości Saakaszwilego. Gruzja, która oficjalnie domaga się jego ekstradycji, faktycznie jej nie chce, obawiając się mobilizacji opozycji i oskarżeń o polityczną zemstę. Ukraina pragnie Saakaszwilego wydalić, jednak wobec zasądzonego wyroku jego deportacja do Gruzji niosłaby ze sobą wyższe koszty polityczne w postaci krytyki ze strony Zachodu (3 stycznia sąd w Kijowie uznał, że Saakaszwilemu nie przysługuje status uchodźcy; były prezydent oczekuje jeszcze na wyroki w sprawach o pozbawienie go ukraińskiego obywatelstwa w lipcu oraz o nielegalny wjazd na Ukrainę we wrześniu 2017 roku). W tej sytuacji władze w Kijowie rozważają możliwość wydalenia go do kraju trzeciego.

- Decyzję sądu ostro skrytykował obecny prezydent Giorgi Margwelaszwili, który wskazał, że podważa ona konstytucyjną prerogatywę szefa państwa. Wypowiedź stanowi kolejny dowód na polityczną emancypację Margwelaszwilego i uniezależnienie się od Gruzińskiego Marzenia, z którego ramienia startował w wyborach. Może to wskazywać na zamiar ubiegania się o reelekcję jako kandydat niezależny, gdyż trudno oczekiwać, by i tym razem uzyskał on poparcie rządzącego ugrupowania (wybory zaplanowano na rok 2018). Margwelaszwili obawia się też zapewne niebezpiecznego precedensu na przyszłość i odpowiedzialności karnej za ułaskawienia, których dokonał on sam.